

Jestem z Wągrowca, to brzmi dumnie...

Pochodzą z Wągrowca i są z tego dumni. Czując się lokalnymi patriotami chcą naszkicować multikulturowy obraz przeszłości miasta. Kluczem do tej historii są dawni mieszkańcy. Tacy jak choćby SOLOMON KARPEN, żydowski przedsiębiorca, twórca potęgi meblarskiej w Stanach Zjednoczonych. DANUTA i SEBASTIAN CHOSIŃSCY opowiadają o projekcie „Wągrowiec: Czas Odnaleziony”, którego realizatorem jest Wągrowieckie Stowarzyszenie Społeczno - Kulturalne im. Stanisława Przybyszewskiego. Rozmawia z nimi Tomasz Sosnowski.

Dlaczego to jest ważne, gdy mówicie, że urodziliście się w Wągrowcu?

Danuta Chosińska - Ponieważ projekt „Wągrowiec: Czas Odnaleziony” mówi o ludziach, którzy urodzili się bądź byli związani z Wągrowcem. My chcemy tych ludzi na nowo odkryć, jakby oddać naszemu społeczeństwu.

Sebastian Chosiński - To jest promowanie lokalnego patriotyzmu. Przede wszystkim skupiamy się na ludziach, których można wykorzystać jako produkt marketingowy, sprzedając Wągrowiec na zewnątrz.

To trochę brzydko brzmi: ludzie jako produkt marketingowy...

S.Ch - Taka nowomowa miastety. Chcemy, żeby mieszkańcy Polski, ale nie tylko, bo kierujemy ten projekt także do osób, które mieszkają w innych krajach, dowiedzieli się o naszym mieście.

Podkreślanie przez Was miejscowego patriotyzmu, ma zbudować tożsamość lokalną?

D.Ch - Oczywiście, praktycznie w ogóle nie ma takich programów w szkołach. Warto, żeby młodzież wiedziała o tych ludziach. O tym, co się tutaj działo, kim byli mieszkańcy Wągrowca. Też nie chodzi tylko o młodych ludzi, bo i starsi czasem niewiele wiedzą o naszej wspólnej przeszłości.

S.Ch - A przecież zdecydowaną większość mieszkańców Wągrowca można określić mianem: tutejsi. Wiele rodzin mieszka tu od pokoleń, od XIX lub XX wieku, jak chociażby nasze rodziny. W wyniku II wojny światowej znacząco zmieniła się struktura narodowościowa w mieście i w okolicznych wsiach. Została przewrócona do góry nogami. Najpierw zabrakło ludności żydowskiej, o której wszyscy wiemy, co Niemcy z nią zrobili. A potem Niemcy uciekli, obawiając się o to, co zrobi z nimi Armia Czerwona. My chcemy wrócić do tego Wągrowca sprzed wojny, do Wągrowca wielokulturowego, wieloetnicznego. Ten projekt w praktyce kierujemy do wszystkich mieszkańców, ale największym jego beneficjentem będzie młodzież.



Danuta i Sebastian Chosińscy przed dawnym domem żydowskiego przedsiębiorcy, Salomana Karpena przy ul. Przemysłowej.

Chcemy żeby młodzi ludzie zdali sobie sprawę z tego, że na ich historię tutaj złożyła się tradycja trzech narodów: polskiego, żydowskiego i niemieckiego.

W tych poszukiwaniach tożsamości, jak Sebastian wspominałeś, wychodzicie poza granice Polski. Brazylia, to jeden z najbardziej odległych krajów w polu Waszych zainteresowań. Jakie miejsce zajmuje Brazylia w teraźniejszości Wągrowca?

S.Ch - Brazylia jest związana z jedną z postaci, którą chcemy wypromować, a została całkowicie zapomniana nie tylko w historii Wągrow-

ca, ale i w całej Polsce. To jest człowiek, który chodził do Królewskiego Gimnazjum Klasycznego, czyli obecnego I Liceum Ogólnokształcącego, w którym ja jestem teraz nauczycielem. Chodzi o niemieckiego poetę Carla Hermanna Busse'go.

D.Ch - W swoim czasie był bardzo znanym krytykiem literackim. To, że my tak niewiele o nim wiemy jest zadziwiające. W Brazylii mieszka jego wnuk. Poprzez kontakt mailowy pozyskujemy informacje na jego temat. Mamy też kontakt w Stanach Zjednoczonych z prawniczką Solomona Karpena. Kolejny kontakt dotyczy

Martina Kochmanna, a tylko wspomnę, że był on żydowskim bojownikiem ruchu oporu w Niemczech. Warto wiedzieć o nich przetransportować do Polski, do Wągrowca.

A czy dziś mamy szansę w Wągrowcu ruszyć śladami tych ludzi?

D.Ch. - Temu ma służyć gra terenowa. Pierwsza będzie wytyczona śladami tych osób, które są nam najlepiej znane, czyli na przykład dotyczy to ks. Jakuba Wujka. Natomiast kwestia gry dotyczącej pozostałych osób jest w planach na kolejny rok naszej działalności.

A czy po tych postaciach, o których mówiliśmy przed

chwilą pozostały jakieś ślady w Wągrowcu?

D.Ch - Wiemy, gdzie niektórzy z nich mieszkali, albo do której szkoły chodzili. Po wielu niestety nie zostało nic lub nie mamy informacji na ten temat. To wszystko jest w fazie pozyskiwania wiadomości.

S.Ch - Zbieramy cały czas materiały. Na te kilka miesięcy działań wydaje mi się, że i tak już dużo mamy.

I dużo ma do wykonania wągrowiecka młodzież...

D.Ch - Ich rola jest ogromna. To młodzież będzie tu najbardziej pracować. My jesteśmy tylko mentorami, zamierzamy pomagać w po-

szukiwaniach. Młodzi ludzie będą prowadzić między innymi wycieczki trasami żydowską i niemiecką. Będą one przygotowane również w językach obcych, co ma z kolei związek z organizowanymi w tym roku w Polsce Światowymi Dniami Młodzieży, ponieważ już wiemy, że część uczestników zamieszka także w naszym mieście. Organizujemy też warsztaty dla wszystkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych ze Stowarzyszeniem Jeden Świat. Będą dotyczyły tolerancji oraz antydyskryminacji i częściowo będą prowadzone w języku angielskim. Przy współpracy Urzędu Miasta, Gimnazjum nr 1 i I LO powstaje gra miejska. Efekt tych działań będzie widoczny już na wiosnę, a jesienią odbędzie się koncert przygotowany w oparciu o twórczość Busse'go.

Na to wszystko potrzebne są pieniądze. Jaka jest sytuacja finansowa tego projektu?

D.Ch - Złożyliśmy już wnioski do Urzędu Gminy Wągrowiec i Urzędu Marszałkowskiego. Planujemy złożenie wniosków do Starostwa Powiatowego i jeżeli będzie taka możliwość chcielibyśmy pozyskać dofinansowanie z Urzędu Miasta. Całość projektu opiewa na kwotę ponad 60 tysięcy złotych. Muszę jednak zaznaczyć, że w wielu działaniach angażują się tak zwani wolontariusze instytucjonalni. Mam tu na myśli Miejski Dom Kultury i jego dyrektora Włodzimierza Naumczyka, Muzeum Regionalne z panią dyrektorką Małgorzatą Kranz - Rybczyńską i pracownikiem Muzeum Marcinem Moglińchem. Jest z nami także Ognisko Pracy Pozaszkolnej z Karolem Krusiem na czele, są też stowarzyszenia takie jak Nigdy Więcej, czy Załoga 62100.

S.Ch. - Inicjatywę, jak już wspominaliśmy wspierają nasze szkoły, ale przede wszystkim, o czym powinniśmy powiedzieć na początku, te działania są prowadzone pod egidą Wągrowieckiego Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego im. Stanisława Przybyszewskiego.